

46zóstka



Gazetka Szkolna Sportowej Szkoły Podstawowej Nr 46 we Wrocławiu, Nr 2-3(11-12)/2009

w numerze
m. in.:

Wywiad z Panią
Dyrektor

Trzymaj się
prosto!

Sukcesy na-
szych uczniów

Poezja

Teatralnie

Sport

Piarnikowa
chata

Grafiki
komputerowe

Krzyżówka

Humor☺

I wiele innych...



Najpopularniejsi!



Na scenie...



Rajdowo☺

Wywiad z Panią Dyrektorką SSP46 mgr Jolantą Milczyńską-Strach



Kim chciała Pani zostać, gdy chodziła Pani do szkoły?

- Najpierw chciałam zostać aktorką, ale gdy byłam w szkole średniej i przygotowywałam się do matury, to wiedziałam że zostanę polonistką. Natomiast nigdy nie marzyłam o tym, by zostać dyrektorem szkoły. Jeśli chodzi o zamysł aktorstwa, to udało mi się po części zrealizować, gdyż podczas studiów byłam aktorką wrocławskiego teatru studenckiego „Kalambur”.

Czy w szkole podstawowej była Pani prymusem?

- Prymusem nie byłam, ale byłam zawsze dobrą uczennicą. Byłam ambitna i przez dłuższy czas nie widziałam czy będę studiowała na kierunku humanistycznym czy matematycznym. Nawet brałam korepetycje u pracownika Politechniki, doktora matematyki, bo sądziłam, że pójdę na matematykę lub na fizykę i chciałam mieć lepsze oceny. Jednak w ostatniej chwili skierowałam się w stronę polonistyki czyli Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czy pamięta Pani jakieś ciekawe zdarzenie ze swych szkolnych lat?

- Najbardziej pamiętam wydarzenia ze szkoły średniej. Chodziłam do Liceum Pedagogicznego i pracowałam w szkolnym teatrzyku lalek. Organizowaliśmy występy

dla dzieci z przedszkoli i Domów Dziecka i to były najciekawsze spotkania z dziećmi. Dzięki nim wiedziałam, że będę nauczycielem, pedagogiem, gdyż nabierałam umiejętności kontaktów z młodzieżą przez sztukę.

W jakiej roli czuje się Pani lepiej: jako dyrektor szkoły czy jako nauczyciel j. polskiego?

- Już od dziesięciu lat jestem dyrektorem szkoły i muszę stwierdzić, że bardziej czuję się dyrektorem niż nauczycielem. Większość mojego czasu poświęcam na zarządzanie szkołą, natomiast tylko ¼ to realizowanie powołania nauczycielskiego. Były czasy, kiedy byłam polonistką i to jedną z najlepszych w szkole. Moi uczniowie byli laureatami konkursów polonistycznych, recytatorskich i innych. Dziś pracują jako nauczyciele w szkołach średnich czy redakcjach gazet. Wiem, że miałam udział w wyborze ich zawodu i to mnie bardzo cieszy.

Co Pani czuła, gdy została Pani wybrana na dyrektora SSP 46?

- Paradoksalnie mniej radości, a więcej uczucia lęku i strachu. Pamiętam, że kiedy sobie uświadomiłam, że na mnie będzie spoczywać odpowiedzialność za prowadzenie szkoły, za losy uczniów, za efekty nauczania, to bywały takie noce, podczas których pełna byłam obaw i niepokoju czy podołam. Potrzebowałam co najmniej roku, by upewnić siebie, nauczycieli i rodziców, że prowadzenie szkoły przeze mnie jest możliwe i daje gwarancję rozwoju szkoły.

Nasza szkoła jest szkołą sportową, a jednocześnie są w niej klasy integracyjne. Ciekawy pomysł...

- Muszę powiedzieć, że jesteśmy jedyną szkołą we Wrocławiu, która ma taką złożoną strukturę. Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie takich klas wymaga wzmoczonej pracy, nie tylko mojej jako dyrektora szkoły, ale i nauczycieli. Uważam, że szko-

ła taka jest ofertą dla uczniów usportowionych, jak również dla uczniów, którzy mają problemy w nauce. Realizujemy więc ideę szkoły uczącej i wspomagającej, i z tego jestem dumna.

Co Pani zmieniła w naszej szkole i czy jest Pani z tego zadowolona?

- Przede wszystkim zmieniłam bazę szkoły, podniosłam jej standard, co chyba wiadać. Dbam o to, by działała w szkole samorządność uczniowska, by uczniowie mogli realizować swoje pomysły. Działają koła zainteresowań, co mnie cieszy. Zmieniłam również linię współpracy z rodzicami. Jest ona bardziej partnerska. Nauczycieli zaś nauczyłam pracować w zespołach. Wszyscy nauczyciele danego przedmiotu działają wspólnie, wymieniając się pomysłami i doświadczeniami.

Co Pani chce ulepszyć w naszej szkole?

- Marzy mi się, aby w niedalekiej przyszłości, w każdej klasie był komputer do dyspozycji nauczyciela i uczniów. Żeby uczniowie mogli więcej wiedzy zdobywać na lekcji, a nie ciągle byli „niewolnikami” podręcznika. Żeby lekcje były tak przygotowane, aby prezentacje wychodziły poza program szkolny i odwoływały się nie tylko do wiedzy książkowej. Aby młodzi Polacy zbliżali się bardziej do Europy i świata.

Dlaczego w naszej szkole nie zachowały się mundurki?

- Wybór należał do uczniów i rodziców. Natomiast kadra pedagogiczna postanowiła, że uszanuje tę decyzję. Decyzja większości była na „nie”. Ważna w szkole jest samorządność, więc ten wybór uszanowałam.

Słyszeliśmy, że ma się odbyć remont basenu szkolnego. Kiedy ma to nastąpić?

- W niedalekiej przyszłości. W Urzędzie Miasta są już przygotowywane projekty

remontu, ma nastąpić przetarg (trwa to do 6 miesięcy). Od początku przyszłego 2010 r. ruszamy.

Gdzie w czasie remontu klasy pływackie będą miały zajęcia?

- Będą pływały w SP nr 3 przy ul. Bobrzej oraz na Pl. Teatralnym. Klasy młodsze będą pływały w SP nr 18, żeby miały jak najbliżej.

Wrocław to dla mnie...

- Przyjazne środowisko, mili ludzie, wspinała atmosfera.

Nikt nie wie o tym, że ja...

- Myślę o innych, a na końcu o sobie.

Pani ulubiona książka to...

- Jest wiele ulubionych książek. Jedną z nich to „Proces” F. Kafki, a z polskich nieustannie „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza.

Pani ulubiony film, to...

- Z zagranicznych „Love Story”, „Lot nad kukułczym gniazdem”, „Czułe słówka”, „Angielski pacjent” i „Pianista”. Ostatnio wzruszyły mnie polskie filmy: „Katyń”, „Popiełuszko. Wolność jest w nas” oraz „Świadectwo”.

Moje hobby...

-Kiedyś moim hobby był film i muzyka, ale w tej chwili nie mam na to czasu. Ostatnio zaczęła mnie ciekawić przyroda i natura (zaczynam uprawiać ogródek).

Moje motto życiowe...

-Nie myśleć o swoich słabościach, widzieć wielkość innego człowieka, a to pozwala być wielkim we własnych oczach.

Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję bardzo.

Wywiad przeprowadziły: **Weronika Piotrowska** i **Aleksandra Przestrzelska** z kl. VIb.



Piernikowa Chata

W lutym 2009 r. uczniowie naszej szkoły wzięli udział w tegorocznej edycji „Piernikowej chaty” zorganizowanej przez Ośrodek Działań Twórczych „Światowid”. Konkurs cieszył się ogromną popularnością, wzięło w nim udział ponad 120 uczniów różnych szkół podstawowych we Wrocławiu, których zadaniem było napisanie baśniowej opowieści skupionej wokół tematów:

1. „Myślcie sobie jak tam chcecie, a ja przecież wam powiadam, krasnoludki są na świecie...”
2. „Dobro jest najpotężniejszym czardziejem”.
3. „Świat jest pożyczony! Musimy zostawić go w takim stanie w jakim go zastaliśmy”.



O tym, że „Krasnoludki istnieją” przekonał jury Omar Salloum, uczeń klasy Va. Doceniono jego umiejętność kreowania dynamicznej akcji oraz charakteryzowania postaci poprzez dialog.

Kolejna laureatka, Adrianna Hajdrych, a raczej jej bajka zatytułowana „Fredzio i jego magiczna gitarka”, ujęła organizatorów sugestywnym opisaniem świata dźwięków oraz miłością do muzy-

ki... Jej bajka uczy nas, co wydaje się bardzo cenne, że warto wierzyć w swój talent, warto w swoim wnętrzu mieć na co dzień takiego krasnoludka, który, jak Fredzio z opowieści uczennicy Va, zawsze nas wspiera i zawsze w nas wierzy!

Wieńcząca drugą edycję „Piernikowej chaty” gala (3 kwietnia 2009 r. na scenie ODT „Światowid”) była zarówno



podsumowaniem pisemnego etapu konkursu, jak i na żywo rozgrywającym się współzawodnictwem w opowiadaniu bajek. Wzięli w niej udział laureaci – bajkopisarze, czyli dziesiątka dzieci, których bajki wybrano spośród 120 prac nadesłanych na konkurs. Najlepszą bajką okazała się uczennica naszej szkoły Adrianna Hajdrych, natomiast Omar Salloum otrzy-



mał wyróżnienie.

Dwójce laureatów serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

mgr Magdalena Buczel

Adrianna Hajdrych

„Fredzio i jego magiczna gitarka”

W bardzo dużym mieście mieszkała sobie pewna mała dziewczynka, która miała na imię Iza. Była ona bardzo samotna, ponieważ jej rodzice poświęcali się wyłącznie pracy. Najbardziej na świecie Iza kochała muzykę. Marzyła o prywatnych lekcjach, dzięki którym nauczyłaby się grać na gitarze. Niestety jej rodzice nigdy nie poznali tego pragnienia, bo niby kiedy?!

Pewnego dnia, kiedy wracała z przepięknego, romantycznego koncertu usłyszała cichutką muzykę. Najpierw pomyślała, że to w jej głowie brzmią jeszcze takty ostatniej pieśni, jednak po chwili stwierdziła, że były one zbyt wyraźne. Szła dalej i dalej, aż doszła do dużego dębu.

- Co to może być, co to za dziwna istota? - pytała.

Schyliła się jeszcze bardziej i zobaczyła, że na jednym żółędziu siedzi malutki człowieczek i pięknie gra na gitarze. Miał czerwoną czapczkę oraz szerokie bielutkie spodnie. Z jego butów zwisały zaś małe, złote koraliki. Krasnoludek Fryderyk wcale nie przestraszył się dziewczynki, wręcz przeciwnie chętnie nawiązał z nią rozmowę. Ukłonił się nisko i rzekł:

-Hej, ho, hej ho, jestem Fryderyk, dla przyjaciół po prostu Fredek - przywitał się radośnie, po czym znów zaczął trącać struny.

Z każdą chwilą Iza była coraz bardziej zachwycona tym niecodziennym koncertem. Pomyślała, że zrobi wszystko, aby też tak pięknie wyrażać muzykę. Kiedy Fryderyk skończył, powiedział do dziewczynki:

-Wiem, że twoim marzeniem jest nauka gry na gitarze. Jeżeli chcesz chętnie pomóc Ci spełnić to pragnienie, musisz jednak

najpierw uwierzyć w swój talent. W przeciwnym razie nie będę w stanie Ci pomóc. Naprawdę?! Nie mogę w to uwierzyć!- pytała z niedowierzaniem i radością w głosie dziewczynka.

Oczywiście, zawsze chętnie pomagam dzieciom, szczególnie tak dobrym jak ty.

Następnego dnia Fryderyk zabrał Izę do świata muzyki, gdzie dźwięki przybierały piękne kolory, miały kształty a nawet można je było dotknąć. Poczła każdy dźwięk, każdą nutę, które docierały do serca Izuni. Wywoływały w niej niezwykle emocje, których nie była w stanie wyrazić zwykłymi, ludzkimi słowami. Dziewczynce bardzo się tam podobało i już wiedziała, że całym jej życiem będzie muzyka. Codziennie po lekcjach biegła do parku, by spotkać się z Fredkiem, który udzielał jej lekcji. Dostała od niego piękną gitarę, z której dźwięki wydobywały się niczym piękne motyle. Była bardzo pilną uczennicą, bowiem w niecały rok opanowała już wszystkie techniki, a jej muzyka zachwycała już nie tylko krasnoludka, ale wszystkie zwierzęta w parku.

-Zagraj ćwir, zagraj raz jeszcze, ćwir, ćwir. - odzywały się wróbelki.

Mały skrzacik był pod urokiem swojej uczennicy. Wiedział, że zbliża się chwila ich pożegnania.

- Moja rola już się skończyła - powiedział Fryderyk - Musisz sama dalej się uczyć. Byłaś moją najlepszą uczennicą. Na pamiątkę naszego spotkania podaruję Ci ten magiczny instrument.

Dziewczynka podziękowała za wszystko, pełna smutku z powodu rozstania, ale z muzyką w sercu wróciła do domu. Gdy zagrała rodzicom, zrozumieli, że córka ma talent. Zapisali ją do szkoły muzycznej. Uczyła się świetnie. Nigdy nie zapominała o swoim bajkowym przyjacielu. Kiedy miała tylko czas, wyruszała do parku i pięknie grała w pobliżu starego dębu. W koszyczku przynosiła różne łakocie,

odwiecznie i nieubłaganie, jakkolwiek byśmy mateczkę naturę prosili, jest woda.

-A może na polski?- zmieszał się Eustachy
-Spoko, helloł tipsy do góry, jestem gościu ponury, skaczą w chmury, bo lubię góry, ale serdeczne thx men, w ogóle yyy, ten, no żółwik, za to że uratowałeś zioma, który pije colę i tańczy na stole, bo lubi mozo-
le, ale nie lubi wody, bo ona się nie zalicza do mojej mody, bo woda gryzie i... dalej mówić nie chce mi się.

Chłopak wybałuszył oczy. -No, w sumie to... (zatkało go) ale... yyy... no.. Kim ty w ogóle jesteś, bo jakoś tak ani to z ciebie konar, ani pień, ani dziecko?

-Dobra, nie wysilaj się. Jestem leśnym skrzatem, czyli takim krasnoludkiem, który pomaga leśnym zwierzętom. No wiesz, bandażuje nóżkę, jak kózka zacznie skakać, wycieram nasek, jak ktoś ma katar, przynoszę pisklęta jak zapominają jak się latało... Mieszkam sobie z kolegami tam prosto, prosto i w lewo od polanki, no... tam, dalej w takiej chacie z drewna. Ale wracając do tematu: (nie każ mi mówić po polsku) dobry chłopiec z ciebie, dostaniesz cukierka. Młodzieniec bez zastanowienia wepchnął go sobie do ust. Raz tylko jeden jadł coś tak cudownie dobrego. Niestety to, co dobre, szybko się kończy i cukierek robił się coraz większy i większy.

-Emu o Est akie...Tfu! Czemu to się robi coraz większe? Czemu ty jesteś coraz większy?! CO? CZEMU JA JESTEM TAKI MAŁY?!

-No, teraz, jak się dostatecznie zmniejszyłeś, możesz iść poznać moich Ziomali.

I poszli. Szli bardzo długo, aż do chwili, gdy ujrzeli przed sobą kolorową chatkę. Zdumiony młodzieniec wszedł do środka i zobaczył postaci z wszystkich bajek, które znał: Gumisie, Smerfy, Jasia i Małgosię, Shreka, Fionę, osiołka, kota i wielu, wielu innych. Siedząc przy stole, wszyscy opowiadali mu swoje historie. Panowała ra-

dosna atmosfera, która niestety nie trwała długo, gdyż przeszkodziło im trzęsienie ziemi... Po chwili wszedł Gumi i zawiadomił:

-Drodzy przyjaciele, zły księżę Iktorn, Gargamel i czarownice z armią ogrów zamierzają zaatakować i przejąć władzę dobremu królowi Gregore'owi. . Musimy mu pomóc, bo chcą zaatakować o zmierzchu...

Ma ktoś jakiś plan? -nikt się nie odezwał. Ołowianą ciszę przerwał cichutki szmer:

-Ja mam...- Wyjąkał Eustachy- Musimy obudzić miasto Gregore'a! Dobre wróżki wyczarują fajerwerki, a my zastawimy pułapki i zagramy im na perkusjach! Nie omieszkajmy użyć soku z gumijagód! Doda skoczności i niepokonanej mocy.

-Po sali przeszedł porozumiewawczy szmer, potem przytakiwania głową, a na końcu burza aplauzu. Po chwili z pieśnią na ustach wypadli jak oparzeni:

-Hej, hooo, hej hooo! Do pracy by się szło... Hej ho hej ho He ho hej hoooo!!! Raz dwa lewa! Raz dwa lewa, idzie sobie bohater i piosenkę śpiewa! Hej, hoo!!! W niecałe pół minuty rozstawili wszystkie pułapki, ale armia żądnych krwi zbrodniarzy, również z pieśnią na ustach (jeżeli to pieśnią można było nazwać) zbliżała się do zamku, niczym wielka, czarna chmura zbliżała się przed burzą: -Zabić, rozszarpać, rozdrzeć, zjeść a księcia Iktorna ponad bogów wznieść!!! Auuuuuuuuuuuu...

Krasnoludy czekały (w pełnym uzbrojeniu rzecz jasna) na Gargamela. -Wszystko idzie z godnie z planem- zameldował sierżant Kaciupaćciu. Dokładnie za 15 sekund Gargamel umrze, ale nie z naszej winy oczywiście! No odliczamy: 10...9...8...7...6...5...4...3.....2.....1.....

iiii...- W tej chwili cały świat się zatrząsał i jakaś czarna poczwara spadła sierżantowi Kaciupaćciu pod nogi. Podobnie było z innymi. Wszystko dobrze się skończyło, jak by nie patrzeć, nic złego nawet się nie zaczęło. Tłumy krasnali wiwatowali na

część Eustachego:-WIWAT, WIWAT, Hurra! NIEECH ŻY-JE EU-STACH! NIEEECH ŻY-JE EUSTACH!

-EUSTACH!!! -Eustachy...? - Eustachy, wstawaj!

- Zobaczył mamę, otoczoną tuzinem paproci.

-Mamooooo!- ziewnął chłopak. -Nie przyniosłem ci wody, bo, bo ,bo ...

-Jakiej wody, kochanie? Pewnie ci się śniło...

Eustachy nareszcie zrozumiał, że krasnoludki to tylko bajka, więc już nie marzył

o spotkaniu z stworkami, tylko z księżniczkami i żył w spokoju długo i szczęśliwie...

-Co się stało dalej, dziadku?

-Nie wiem, może wy jutro dokończycie tę opowieść, ale teraz już idźcie spać.

-Krasnoludki nie istnieją...szkoda.

-Istnieją, musisz jednak mocno w nie uwierzyć oraz zapamiętać, że mogą je zobaczyć jedynie właściciele wielkiej wyobraźni, tzn. takie dzieci jak ty. Dobranoc.

Lepiej w górach wyteżać nogi, niż popadać w paskudne nałogi...

Rajd Primaaprilisowy

Sobota 4 kwietnia 2009 r. Wstaje piękny, słoneczny dzień. Spod naszej szkoły wyruszają dwa autokary z rekordową liczbą uczestników. 89 osób. Wszyscy w dobrych humorach, choć na zegarze 5.50. I... zaczęło się. Tym razem wyruszyliśmy z Łądką Zdroju do Złotego Stoku trasą liczącą 18 km. Oto fotoreportaż z tej imprezy:





Więcej na www.ssp46.pl

www.ssp46.pl

Home Contact News Links

 Sportowa Szkoła Podstawowa
imi. Polskich Olimpijczyków *№ 46*

Najpopularniejszy Uczeń- Sportowiec i Trener

W dniu 18 II 2009 r. odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników XV Plebiscytu na Najpopularniejszego Ucznia - Sportowca i Trenera naszej szkoły w 2008 roku. Imprezę poprowadzili: Katarzyna Partyka z klasy 6B i Maciej Hamoud z klasy 6D.

Uroczystość rozpoczęła się od wniesienia Flagi Olimpijskiej oraz przywitania wielu szacownych gości, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Następnie po przemówieniu pani dyrektor Jolanty Milczyńskiej, zostały przypomniane przez panów: Grzegorza Widankę i Artura Rybackiego sportowe sukcesy SSP46 w roku 2008. Po wielu chwilach oczekiwania przedstawiono laureatów we wszystkich kategoriach: W kategorii „Uczeń – sportowiec”:

1. Ewelina Matkowska – klasa 6B – lekkoatletyka;
2. Łukasz Palica – klasa 5A – pływanie;
3. Piotr Wodejko – klasa 6B – piłka ręczna;
4. Michał Sidorowicz – klasa 6A – pływanie;
5. Rafał Niedziela – klasa 6C – piłka ręczna;
6. Filip Adamiok – klasa 6A – pływanie;
7. Krzysztof Urysz – klasa 6B – piłka ręczna;



Najpopularniejsi trenerzy

8. Daniel Tkaczyk – klasa 5B – piłka ręczna;
9. Aleksandra Kaniak – klasa 5A – pływanie;
10. Kacper Lipiński – klasa 4A – pływanie;

Nagroda „fair play”: Aleksandra Kaniak – klasa 5A

W kategorii „Trener”:

1. Marcin Palica – piłka ręczna;
2. Grzegorz Stolarczyk – lekkoatletyka;
3. Monika Fedorczyk – pływanie.

Po odczytaniu wyników wręczono specjalne podziękowania dla wszystkich trenerów oraz wychowawczyń klas sportowych, którzy swoją pracą przyczyniają się do sukcesów Sportowej Szkoły Podstawowej nr 46.

Uroczystość uświetnili występami tanecznymi uczniowie naszej szkoły: klasa VIA pod przewodnictwem Kasi Pisalskiej, Adrianna Hajdrych oraz Kamil Kucharski.

Po zakończeniu części oficjalnej uczniowie do późnych godzin wieczornych bawili się na Balu Sportowca.



Nagroda „fair play” dla Oli Kaniak

Teatralne walentynki

14 lutego 2009 r. - jak co roku święto tych, którzy są zakochani, jak i tych, którzy zakochać się dopiero zamierzają. Z tej okazji uczniowie koła teatralnego przygotowali przedstawienie zatytułowane „Zakochani są wśród nas”. Poprzez humorystyczne wypowiedzi, a także miłosne wiersze znanych polskich poetów ukazali historię pary, w zasadzie kilku par - młodych ludzi, którzy po raz pierwszy poznają smak miłości i zakochania. Spotykają się, zakochują, rozstają. Po przedstawieniu nie mogło obyć się bez miłosnego podarunku – wraz z panią Katarzyną Czerniawską obdarowaliśmy wszystkie klasy czerwonymi sercami przyjaźni i życzliwości... w takim dniu warto przypominać sobie o wszelkich pięknych i dobrych uczuciach, bowiem: „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą /zostaną po nich buty i telefon głuchy.”

mgr Magdalena Buczel



Czerwony Kapturek szuka księcia



12 marca klasa VIc zaprezentowała się w przedstawieniu „Czerwony Kapturek szuka księcia”, przygotowanym z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Teatru. To współczesna wersja baśni o dziewczynie, która zamiast iść do babci z pysznym jedzeniem, zamierza spotkać się z chłopcem poznanym na czacie. Oczywiście, jest równie beztroska i naiwna, jak jej baśniowa imienniczka. Do tego zakochana po uszy i głucha na upomnienia Narratora, który ma trudności z przywołaniem jej do porządku i usytuowaniem we właściwej bajce.

Pomieszanie czasów, postaci i motywów stwarza zabawne sytuacje, co w połączeniu z humorystycznymi dialogami rozwesela widownię, która z dużym zaciekawieniem śledzi zwariowane wydarzenia na scenie.

mgr Krystyna Sikora



LAUREACI MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU "MATEMATYKA BEZ GRANIC"

Dnia 30 marca 2009 r. odbył się finał międzynarodowego konkursu klasowego "Matematyka bez granic". Klasa Va ze SSP 46 we Wrocławiu zajęła I miejsce w okręgu dolnośląsko-opolskim wśród startujących 112 klas szkół podstawowych. Gratulujemy!

Nasza poezja

„Trzymaj się prosto”

Trzymaj się prosto!
Jak kwiaty wiosną rosną,
jak drzewa pną się do góry,
bądź prosty, wesoły
a nie zgarbiony i ponury.

Trzymaj się w pionie!
Aby podobać się żonie,
pleców nie nadwyreżaj,
do pomocy masz męża!

Bądź zawsze wyprostowany!
By być eleganckim i lubianym,
dbaj o proste plecy, bowiem
będziesz się cieszył
długim zdrowiem.

Marta Musiał kl. VIb

Laureatka **I miejsca** w konkursie
Literackim zorganizowanym
w ramach akcji *Trzymaj się prosto*.

„Zdrowa rozmowa”

- Halo! Kto tam? – To ja zdrowie,
kilka cennych rad Ci powiem:
-Jedz owoce i warzywa,
bo to na twój rozwój wpływa.
Pij codziennie szklankę mleka,
kto je pije, nie narzeka.
Soki też są bardzo zdrowe
owocowe i marchwiowe.
Wychodź często na spacer,
nawet kiedy masz chimery.
Coś Ci powiem nie dla hecy,
Ważne jest mieć proste plecy.
Na to też mam dobry sposób.
Musisz dbać o swój kręgosłup.
Nie lekceważ moich rad,
w zdrowiu, szczęściu żyj sto lat!

Katarzyna Bojko, klasa Vc
Laureatka **II miejsca** w konkursie
literackim zorganizowanym w ra-
mach akcji *Trzymaj się prosto*.

Wiersze o nauczycielach

Pani Aleksandra Wiśniewska

Moja pani od polskiego
to dobra „babka” mój kolego.
Robi niespodziewane klasówki
i nowe rzeczy wpadają nam do głów-
ki.
Pani ma taką moc, że każdy uczy się
całą noc.
Na lekcje grzecznie chodzimy, bo za
nauką tęsknimy.
Pani dużo nas uczy i do nas się śmieje,
choć na dworze deszcz i wiatr wie-
je.

klasa Vc

Pani Lucyna Osada

Nasza pani od przyrody,
ciągle wbija coś do głowy.
Myśli jak tu nas nauczyć,
zrobić sprawdzian ,
nie dokuczyć,
i wypytać z mapy Polski ,
miejsca na świecie, wyżyn Rosji,
Geografia idzie gładko,
A biologię robi rzadko,
Ekspozycje pokazuje
o zwierzętach informuje!
Cichutko na lekcjach siedzimy,
bo przyrodę bardzo lubimy!

Pani Iwona Bodył

Nasza pani jest na piątkę,
choć czasem bywa zła.
To pogada, to pokrzyczy
i znów uśmiech zdobi twarz.
Bardzo jest wysportowana,
no bo klasę super ma.
Jeździ z nami na obozy
i tam na gitarze gra.
Już tak przez półtora roku
opiekuje nami się,
byśmy byli dobrzy, pilni
taktowali się „fair – play”.

klasa Va

Pan Jakub Buryło

Pan Buryło- informatyk,
Jakub – takie Jego imię.
Bardzo fajny wychowawca,
Zawsze ma wesołą minę.

Oprócz informatyki,
Uczy nas także techniki.
Jest super nauczycielem,
Ocen dobrych stawia bardzo wiele.

W naszej sali są komputery,
Jej numer to 24.
Nasz Pan świetnie wszystkie zna,
Czasem sobie na nich gra.

Na technice z naszym Panem,
sympatycznie zawsze jest.
On nas uczy jak zbudować
połączenia wszystkie. Hej!

To jest świetny nauczyciel,
Wszyscy bardzo lubią Go.
Jeśli chcesz być razem z nami,
Przyłącz do nas szybko się.

klasa Vd

Pani Iwona Bigosińska

Czarnowłosa nasza pani,
dobry humor ma każdego dnia.
Nasza Pani jest uśmiechnięta,
to wychowawczyni na 102!

Żaden rozrabiaka,
umknąć jej nie może
uwagę do dzienniczka
każdemu wpisać może.

Z matematyką jest „za pan brat”,
ciągle mnoży, dzieli, liczy
przez cały czas.
Zdaje się nam,
że robi to nawet w snach.

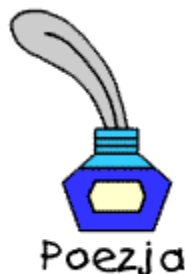
Na jej pomoc każdy liczyć może.
Każdemu w potrzebie pani pomoże.
Klasa V b dumna z tego jest,
Że matematyczką,
nasza wychowawczyni jest.

klasa Vb

Pani Krystyna Sikora

Pani Sikora,
do żartów jest skora.
Choć krzyczy na nas niemało,
zmienić nas
naszej Pani się udało.
Jest wychowawczynią świetną,
do konkursów bardzo chętną.
Nigdy Jej nie zapomnimy,
sukcesów w pracy życzymy!

klasa VIc





© Mary Anne Lloyd/Laughing Stock

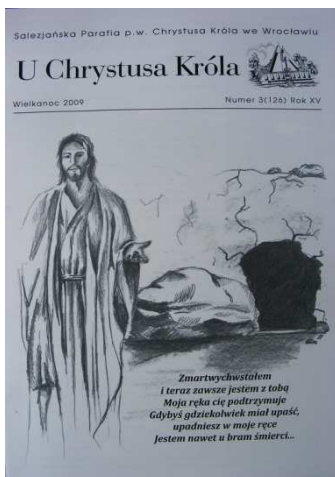
FINALIŚCI MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU: XXIII MISTRZOSTWA W GRACH MATEMATYCZNYCH I LOGICZNYCH

Arkadiusz Poziemski z kl. VI d i **Piotr Kucharski** z kl. IV a zakwalifikowali się do finału krajowego międzynarodowego konkursu pt. "Mistrzostwa w Grach Matematycznych i Logicznych". W dniach 16-17 maja 2009 r. będą walczyć o tytuł laureata i wyjazd do Paryża. Powodzenia!

Kobiety, kobiety, ach te kobiety...

20 marca 2009 r. mogliśmy podziwiać umiejętności aktorskie uczniów kl. VI b pod opieką wychowawczynie p. **Aleksandry Wiśniewskiej**. Przedstawienie powstało z okazji Dnia Kobiet. W sposób humorystyczny i pełen wdzięku oraz ze sporą dawką autoironii pokazano, jak niezwykłą istotą jest kobieta.





By rozpoznać Jezusa w Jego Słowie. Konkursowe zmagania

(artykuł został opublikowany w gazetce parafialnej „U Chrystusa Króla”)

Uczniowie szkół podstawowych na terenie naszej parafii od kilku tygodni intensywnie przygotowawali się do konkursu biblijnego ze znajomości Ewangelii wg św. Łukasza. Trzecia już edycja biblijnych zmagania została zorganizowana przez siostrę salezjanek Annę Miecińską ze Szkoły Podstawowej nr 73 wraz z piszącym te słowa. Etap szkolny miał wyłonić 2 uczestników finału. Na tym etapie dzieci z klas IV-VI musiały wiedzieć jak miał na imię anioł, który odwiedził Maryję w Nazarecie (Gabriel); dlaczego sędzia, który Boga się nie bał i z ludźmi się nie liczył, wziął w obronę pewną wdowę (gdyż mu się naprzykrzała); o co oskarżono Jezusa przed Piłatem (że podaje się za Mesjasza-Króla). Zważywszy, że pytań do całej Ewangelii było aż 211, zadanie było niełatwe. Od zaangażowania katechetów zależało, czy uda się zmobilizować uczniów do nauki. Wszak znamy wszyscy maksymę św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”.

6 marca 2009 r. zawitaliśmy w gościnne progi SP nr 73. Konkurs zgromadził uczniów z 23 szkół podstawowych Wrocławia. Szkołę Podstawową nr 46 reprezentowali: Ola Gacek i Piotr Baranowski, a Szkołę Podstawową nr 18 Agnieszka Billewicz i Szymon Skulima. Przybyli wraz ze swym opiekunem, p. Radosławem Żurawskim. Najpierw uczniowie odpowiadali na pytania w formie testu z trzema odpowiedziami do wyboru. Oto kilka przykładowych: Kto zwrócił się do Jezusa z prośbą: „Przymnóż nam wiary!?” **a) Aposto-**

łowie; b) świadkowie cudownego rozmnożenia chleba; c) pasterze u żłóbka. Kiedy nadano imię Jezusowi? **a) ósmego dnia po urodzeniu;** b) w dniu urodzin; c) Ewangelia o tym nie wspomina. Jezus rozpoczynając swą publiczną działalność miał około: a) **30 lat;** b) 33 lata; c) 12 lat. „Ktokolwiek przykłada rękę do pług, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.” Tak Jezus odpowiedział człowiekowi, który pragnął iść za Jezusem, ale najpierw chciał: a) pójść i pogrzebać swego ojca; **b) pójść i pożegnać się ze swoimi w domu;** c) pójść i obejrzyć pole, które kupił.

Jak widać stopień trudności pytań był zróżnicowany. Agnieszka Billewicz odpowiedziała prawidłowo na 45 pytań, a Ola Gacek na 44. Był to doskonały prognostyk. Czwooro naszych uczniów znalazło się w czołowej piątce. Kolejny etap, to pytania z serii „Kto to powiedział?” Uczniowie mieli tylko 20 sekund na odpowiedź, bo tyle czasu widzieli pytanie w formie slajdu na ekranie multimedialnym. Czy wszyscy pamiętają, że słowa „On nic złego nie uczynił” wypowiedział dobry łotr? Albo czy wiedzą, że wypowiedź „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało” zawdzięczamy Kleofasowi, który spotkał Jezusa w drodze do Emaus? Do kolejnego etapu awansuje tylko 10 uczniów. Ola, Agnieszka i Piotrek są wśród nich. Czy dostaną się do finałowej piątki? Teraz trzeba uzupełnić brakujące słowa w krótkich fragmentach Ewangelii. Znow 10 pytań i znow 20 sekund na każdą odpowiedź. Oto jeden z tekstów: „Sprawcie sobie trzosi, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie..... się

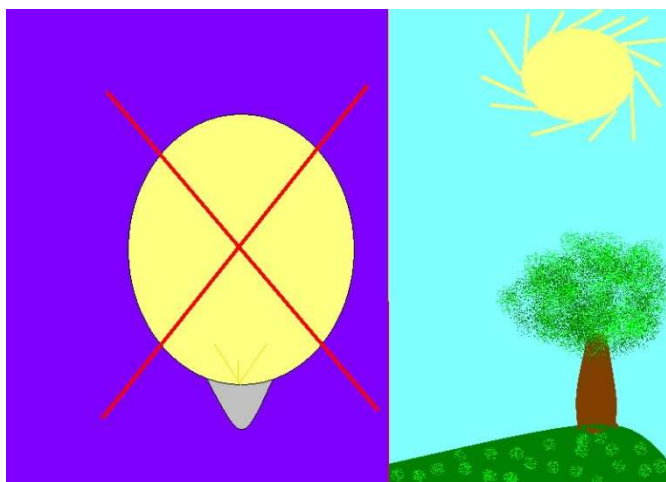
nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i..... wasze” (złodziej, serce).

Do ostatniego etapu przechodzi Ola i Agnieszka. Trzeba rozpoznać 10 ilustracji (ryciny) różnych scen ewangelicznych. Chyba najtrudniejsze zadanie. Jury podlicza punkty. Już wiadomo kto wygrał – zgromadził 23 pkt. i wiadomo, kto zajął 5 miejsce z 20,5 pkt. Trzy osoby mają po 21,5 pkt. O ostatecznej kolejności zadecyduje dodatkowy test. Nagrody czekają. Wieża marki „Sony”, cyfrowy aparat fotograficzny, odtwarzacz mp4 oraz pendrive’y. Wszystko dzięki sponsorom. Wśród nich jest ks. proboszcz Sylwester Pacierpnik, który od wielu lat pomaga w zorganizowaniu konkursu. Wreszcie trzyosobowe jury: s. Grażyna Podpora, p. Agnieszka Adamowska i p. Dariusz Reus

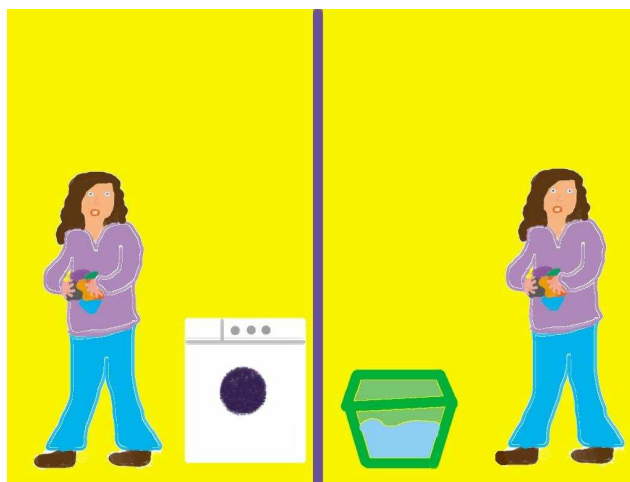
ogłasza wyniki. **V miejsce zajmuje Agnieszka Billewicz z SP 18**, IV miejsce Damian Becmer z SP 83, III miejsce Michalina Królikowska z SP 68, II miejsce Izabela Kasenberg z SP 25 i **I miejsce Aleksandra Gacek z SP nr 46**. Wszyscy uczestnicy finału otrzymują dyplomy i słodczyce ufundowane przez firmę „Wedel”. Są powody do radości. Emocje powoli opadają. Mamy nadzieję, że wiedza zostanie na dłużej. A na zawsze pozostanie wiara w moc Słowa Bożego, którym uczestnicy zmagają i przygotowujący ich katecheci oraz rodzice karmili się przez wiele dni. Wiara zaś zaowocuje uczynkami miłości i modlitwą. Wszak rozpoznaliśmy Jezusa w drodze do naszego „konkursowego Emaus”.

Dariusz Reus

Ekologiczne piktogramy



Wyk. Aldona Wojciechowska kl. VIc



Wyk. Monika Sopart kl. VIc

„Prosty Kręgosłup”

Gdy masz prosty kręgosłup,
Z tego się bardzo ciesz.
Jak siedzisz prosto w ławce,
Garba nie będziesz mieć.

Więc dbaj o swój kręgosłup,
I zawsze prosto siedź.
Bo to jest bardzo ważne,
By proste plecy mieć.

Sebastian Kamiński klasa IVc

Medalowi szczypiorniści

Niedawno zakończyły się rozgrywki Szkolnego Związku Sportowego w mini piłce ręcznej chłopców. Reprezentacja naszej szkoły prowadzona przez **trenerkę Annę Wodzińską zdobyła Mistrzostwo Wrocławia**, następnie wywalczyła **Mistrzostwo Strefy Wrocławskiej** i awansowała do Finału Dolnośląskiego.

W dniu 24.03.2009 r. w Lubinie odbył się Finał Dolnośląski Igrzysk Młodzieży Szkolnej w mini piłce ręcznej chłopców. W turnieju uczestniczyły: SP 11 Jelenia Góra – mistrz Strefy Jeleniogórskiej, SP 14 Lubin – mistrz Strefy Legnickiej, SP 5 Dzierżoniów – mistrz Strefy Wałbrzyjskiej i SP 46 Wrocław – mistrz Strefy Wrocławskiej.

Zgodnie z regulaminem finału, rozegrano mecze systemem każdy z każdym.

Zajęliśmy III miejsce na Dolnym Śląsku.

Końcowa klasyfikacja zespołów:

1. SP 14 Lubin
2. SP 5 Dzierżoniów
3. **SP 46 Wrocław**
4. SP 11 Jelenia Góra

Na zakończenie zawodów szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy, puchary oraz medale. Najlepszym zawodnikiem naszego zespołu został **Piotr Wodejko**. **Skład Reprezentacji SP 46:** P. Wodejko, R. Niedziela, M. Fajerman, O. Żelazny, K. Urysz, H. Frelek, A. Krajewski, T. Pękalski, M. Piontek, Sz. Krakowiak, P. Brokowski, M. Kaczmarski. P. Górka, K. Piszcz, M. Piątek, W. Drohomiński (grali w Mistrzostwach Wrocławia i Strefy Wrocławskiej).

mgr Beata Makuch



Wśród najlepszych

W dniach 02.04 - 05.04.2009 r. reprezentacja naszej szkoły trenowana przez Marcina Palicę (uczniowie klasy 5b i 5a) brała udział w XV Ogólnopolskim Turnieju Piłki Ręcznej w Ciechanowie (woj. mazowieckie). Co roku najlepsze drużyny 12-latków w kraju walczą tam o prymat. W tym roku wystartowały aż 24 drużyny z całej Polski.

W pierwszym dniu turnieju nasi zawodnicy grali dwa mecze, wygrywając pewnie z Wisłą Płock-SP23 32-4 oraz UKS Sprint Ulan Majorat 30-5. Zwycięstwa te spowodowały, że znaleźliśmy się wśród 16 najlepszych drużyn turnieju.

W drugim dniu „najlepsza 16” została podzielona na cztery grupy i tylko zwycięzcy tych grup awansowali do wielkiego

finału. Nasza drużyna grała trzy mecze i wszystkie wygrała! (z Kowalewem Pomorskim 33-11, z Bytomiem 23-17 i z Bydgoszczą 24-21). Awansowaliśmy do najlepszej czwórki turnieju.

W półfinale i w meczu o 3 miejsce nieznacznie przegraliśmy z drużyną miejscową oraz z Agrykołą Warszawa zajmując 4 miejsce w turnieju!!! (na 24 drużyny)

Najwięcej bramek dla naszej drużyny zdobyli: Ł. Palica 33, D. Tkaczyk 31, J. Duda 21, A. Nowak 15, S. Jarzębowski 13, P. Burzyński 12, K. Kudra 10, M. Miadziołko 4, R. Olchawa 2.

Do drużyny "gwiazd" turnieju wybrano D. Tkaczyka, Ł. Palicę i J. Dudę.

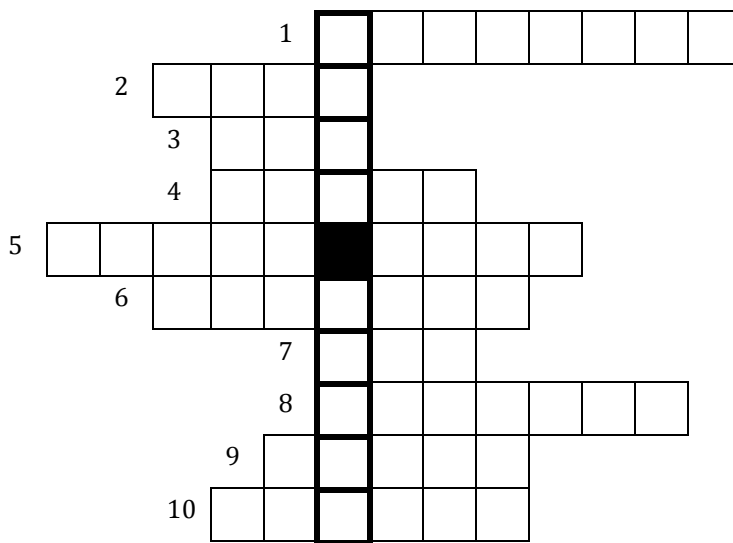
mgr Marcin Palica



Humor z dzienniczków:

- Uczennica pomimo mojej prośby usiadła sobie na miejscu, które umożliwiło jej pogawędkę z koleżanką, nie chciała się przesiąść, następnie obraziła się, na dowód czego pokazała mi język. Odmówiła wpisania sobie uwagi do zeszytu, uderzała głośno w ławkę, śmiejąc się przy tym w najlepsze.

Krzyżówka



Aby rozwiązać tę krzyżówkę należy zapoznać się z treścią tej gazetki ☺

1. Nazwa teatru studenckiego, w którym grała Pani Dyrektor.
2. Imię ucznia, który potrafi przekonać, że krasnoludki istnieją.
3. Dziewczynka, która najbardziej na świecie kochała muzykę.
4. Eustachy je uwielbiał.
5. Tam zakończył się Rajd Primaaprilisowy.
6. Imię najpopularniejszego ucznia-sportowca 2008 r.
7. Zdobyła nagrodę fair play.
8. Kogo poszukiwał Czerwony Kapurek?
9. Ola. Zajęła pierwsze miejsce w konkursie biblijnym.
10. Najlepszy trener piłkarzy ręcznych.

Humor

W zimowy wieczór gajowy złapał w lesie złodzieja, który kradł ścięte drzewo.

- Co, kradniemy drzewo?
- Panie gajowy, ja tylko zbieram paszę dla królików!
- Chcesz mi wmówić draniu, że króliki jedzą drewno?
- Jeśli nie będą chciały jeść, to napalę nim w piecu...

Mały żółwik wchodzi na wysokie drzewo. Gdy już jest na szczycie rozkłada łapki i skacze po czym z głośnym hukiem spada na ziemię. Kilka razy ponawia próbę, ale za każdym razem kończy tak samo. W tym momencie jeden z ptaków obserwujących żółwika z sąsiedniego drzewa zwraca się do drugiego:

- Wiesz, chyba czas, abyśmy mu powiedzieli, że jest adoptowany...

